Świebodzin 30.11.2016 r.




Burmistrz Dariusz Bekisz
Radni Gminy Świebodzin
Przedstawiciele Mediów Lokalnych

# List otwarty

Drodzy Państwo!

Dobiegła końca druga edycja Budżetu Obywatelskiego. Projektu, który z założenia miał stanowić impuls do rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Naszym Mieście, umożliwić Obywatelom wypowiedzenie się na temat najpotrzebniejszych inwestycji, propagować postawę obywatelską, a przede wszystkim dać Mieszkańcom szansę, aby pieniądze pobierane z ich kieszeni w formie podatków mogły być choć częściowo rozdysponowane zgodnie z Ich wolą. Jednakże pomimo szlachetnych idei mu przyświecających, BO Gminy Świebodzin z całą pewnością wymaga gruntownych zmian, co pozwoli w przyszłości zaangażować się w jego funkcjonowanie większą ilość Obywateli oraz pozwoli uniknąć w przyszłości sytuacji, w mojej opinii, moralnie dwuznacznych.

Rozpocząć należy od kwestii odpowiedniego rozpropagowania BO wśród Mieszkańców Miasta. Pomimo, iż tegoroczna edycja przyniosła wzrost ilości oddanych głosów, to w dalszym ciągu wielu Obywateli nie wie o istnieniu BO lub nie do końca zaznajomiona jest z procesem zgłaszania projektów oraz zasadami obowiązującymi podczas trwania głosowania. Żyjemy w XXI wieku i niezrozumiałe jest dla mnie, że Gmina nie posiada tak oczywistego instrumentu kontaktowania się z Mieszkańcami jak Facebook, który jest najprostszą i jednocześnie darmową drogą informowania Obywateli o przedsięwzięciach Gminy. Włodarze Miejscy muszą uświadomić sobie, że dziś do ludzi, zwłaszcza młodych, najkrótsza droga wiedzie za pomocą mediów społecznościowych. A to właśnie młodzież – przyszłość tego miasta winna być angażowana w jego życie ze zdwojoną siłą.

Głosowanie pocztą tradycyjną i elektroniczną także należy już do metod anachronicznych. Świadczą o tym również liczby głosów oddanych w ten sposób. Dlatego też niezbędne moim zdaniem jest wprowadzenie elektronicznej platformy głosowania, która w prosty i niewymagający wysiłku sposób pozwoliłaby na wsparcie wybranego projektu. Dziś to Gmina musi wyjść do Obywateli, wyciągnąć do nich rękę. Danie ludziom możliwości głosu i czekanie na nich przy urnach to zbyt mało, należy wyposażyć ich w możliwości godne Gminy przyszłości, pokazać, że Nasze Miasto idzie z duchem czasu.

W mojej opinii już wdrożenie dwóch wyżej wskazanych rozwiązań pozwoliłoby na partycypację w BO znacznie większej ilości osób.

Do tej pory podniosłem wyłącznie aspekty techniczne i marketingowe BO. Co martwi mnie znacznie bardziej to fakt, iż instytucja ta zostaje wykorzystywana nie tylko niezgodnie z jej założeniami, ale także ze szkodą dla najmłodszych Mieszkańców Świebodzina.

Problem nie jest nowy, pojawił się już rok temu, jednak z niewiadomych mi przyczyn Włodarze Miejscy postanowili przejść nad nim do porządku dziennego. Mowa mianowicie o udziale w BO jednostek oświatowych i kwestiach z nim związanych.

Po pierwsze, wskazać należy, iż szeroko rozumiana oświata, w tym również utrzymywanie infrastruktury oświatowej, należy do zadań własnych Gminy. Szkoły i przedszkola działające na jej terenie korzystają na co dzień z pieniędzy publicznych. O ile rozumiem, że szkolnictwo cierpi na ciągłe niedofinansowanie, Dyrektorzy placówek muszą każdą złotówkę oglądać dwa razy, a i tak na coś zabraknie, to nie pojmuję niejako „sztucznego" ich dofinansowania poprzez BO, którego założeniem jest przecież przekazanie środków tym, którzy w normalnych warunkach nie decydują na co je spożytkować – Mieszkańcom. Chcąc być uczciwym należałoby więc umieścić kwoty pozyskiwane w BO przez placówki oświatowe w budżecie Gminy.

Często używanym w tym temacie kontrargumentem jest „ale przecież Dyrektor zgłaszający projekt też jest Obywatelem, uczniowie to Mieszkańcy Gminy, dlaczego więc odbierać im możliwość pozyskiwania środków z BO". Odpowiedź jest banalna. Ponieważ na rzeczy związane z oświatą Gmina co roku przekazuje pieniądze, którymi zarządzający placówkami edukacyjnymi dysponują zgodnie z potrzebami i z tych środków powinni realizować inwestycje. Nic przecież nie stoi na przeszkodzie, aby Dyrektor szkoły lub przedszkola zwrócił się do Władz o dodatkowe fundusze. Zwykły Mieszkaniec co do zasady takich możliwości nie ma.

Ponadto, za nie do końca uczciwy należy uznać sposób pozyskiwania głosów przez szkoły (mam nadzieję, że nie wszystkie). Zrozumiałbym jeszcze, gdyby Dyrektor zgłaszający swój projekt wydrukował karty do głosowania w domu, osobiście, w wolnym czasie, rozniósłby je wszystkim uczniom, jednocześnie argumentując dlaczego ten projekt powinien zostać przez Nich wybrany, zwróciłby się także o głosy rodziców, po czym zebrałby wszystkie karty i wrzucił je do urny, niezależnie od tego, który projekt wskazaliby jego podopieczni. Tak wygląda bowiem zbiórka głosów z perspektywy zwykłego Obywatela. Tymczasem sytuacja wygląda zupełnie odwrotnie. Karty do głosowania są drukowane w szkole (za pieniądze podatników), wypełnione z pozostawionym miejscem jedynie na dane i podpis (nawet data jest już wpisana), rozdane nauczycielom (wykorzystuje się więc stosunek zależności służbowej i zużywa czas pracy nauczycieli na rzecz niezwiązaną z pełnioną przez nich funkcją) , którzy następnie przekazują karty uczniom z poleceniem wypełnienia (karty mają wypełnić także rodzice) oraz zwrotu. Czy gdybym ja jako Obywatel zbierający głosy pod swoim projektem poprosił Gminę o piętnastu ludzi do pomocy i wydrukowanie ponad tysiąca egzemplarzy kart do głosowania otrzymałbym odpowiedź pozytywną? Na to pytanie odpowiedzcie Państwo sobie sami.

To, co martwi mnie jednak najbardziej, to sposób w jaki uczniowie są „motywowani" go głosowania na projekty szkolne. Jak wynika z relacji części rodziców najbardziej subtelną metodą jest podniesienie oceny z zachowania za przedłożenie odpowiedniej ilości głosów, do tych bardziej opresyjnych należy obniżenie owej oceny w przypadku, w którym uczeń nie dostarczy żadnej karty do głosowania. W związku z powyższym część rodziców ulega presji i oddaje swój głos gdyż nie chce, żeby dziecko miało w szkole problemy lub naraziło się na pytania „a czemu Twój tatuś i Mamusia Ci

nie podpisali kartki?" ze strony kolegów i koleżanek. Z tego co mi wiadomo oddanie głosu w BO ma charakter fakultatywny, dlaczego więc godzimy się na przymuszanie Najmłodszych Mieszkańców miasta do łatania dziur budżetowych w oświacie? Czy w taki sposób chcemy budować społeczeństwo obywatelskie, które w Naszym Mieście i tak jest dopiero w powijakach?

O ile pozytywne oceny z zachowania dałoby się jeszcze pewnie w jakiś sposób merytorycznie obronić, to jak w takim razie skomentować fakt, że nagrodą dla klasy, która zbierze największą ilość głosów jest wycieczka szkolna? Drodzy Państwo nie bójmy się użyć tego stwierdzenia – to jest zwyczajna korupcja w skali mikro. Bo czym, jeśli nie korupcją jest oferowanie wymiernych korzyści (wycieczki szkolnej) w zamian za oddanie głosu w określony sposób? Co gorsza, proces ten odbywa się z pieniędzy publicznych, a więc płaci za to każdy z Nas.

Wyobraźmy sobie analogiczną sytuację w klasycznych realiach politycznych. Instytucją formalnie najbliższą BO jest moim zdaniem inicjatywa obywatelska w sprawie odwołania organu stanowiącego jednostki samorządu terytorialnego lub wójta, burmistrza, prezydenta miasta, przed upływem kadencji, rozstrzygana w formie referendum. Aby doszło do takiego głosowania, wniosek o przeprowadzenie referendum musi być poparty przez 10% uprawnionych do głosowania Mieszkańców Gminy. Swoje poparcie Mieszkańcy wyrażają w takim wypadku podobnie jak w BO – na formularzu, wskazując swoje dane osobowe, adres zamieszkania, PESEL oraz składając własnoręczny podpis. Jaka byłaby reakcja Rady Gminy lub Burmistrza, gdyby osoba zbierająca głosy poparcia za ich odwołaniem zaoferowała np. wycieczkę za 5 000 zł temu, kto zbierze najwięcej głosów poparcia od Obywateli? Jestem pewien, że wywołałoby to ogromny skandal, a zarzuty o przekupstwo padałyby prawdopodobnie z każdej strony sceny politycznej. Dlaczego wobec tego nie reagujemy, gdy podobna sytuacja ma miejsce na poziomie szkolnym? Nie wiem, ale z mojej strony nie ma na to zgody.

Mamy więc do czynienia z sytuacją, w której dzieci od najmłodszych lat uczą się, że jest przyzwolenie na zdobywanie poparcia za pomocą oferowania wymiernych korzyści, a także, że za postawę obywatelską należy się nagroda. Tymczasem, za kilka lub kilkanaście lat, gdy dzieci wyrosną na Obywateli mogących głosować nagrody już nie będzie. Będzie za to obojętność na sprawy lokalnej społeczności, dramatycznie niska frekwencja wyborcza, i niechęć do działania na rzecz Miasta, bo „tak za nic, to się przecież nie opłaca".

A wystarczyłaby prosta rzecz, aby wyżej opisaną sytuację zmienić w piękną lekcję postawy obywatelskiej. Można by było np. rozdać dzieciom czyste karty do głosowania na lekcji wychowawczej, poprosić je o wybór ich zdaniem najpotrzebniejszego projektu, namówienie na to rodziców i odniesienie kart, wraz z uzasadnieniem swojego wyboru. Następnie wychowawcy wybieraliby pięć najciekawszych uzasadnień z poszczególnych klas (z podziałem na roczniki) i wspólnie decydowali, o przyznaniu np. nagrody książkowej tej osobie, która najlepiej uargumentowała swój głos. Powiem więcej, niech klasa, której uczeń napisał najlepsze uzasadnienie jedzie na wycieczkę. Ale to musi być nagroda za zdolność samodzielnego myślenia, kreatywność, umiejętność argumentowania swojego stanowiska i merytorycznej jego obrony, nie natomiast za bezmyślne podpisywanie wszystkiego co się dostanie, z myślą „a może coś z tego będę miał". Dzieci, uczniowie świebodzińskich szkół to z pewnością bardzo mądre osoby. Nie sprowadzajmy ich do roli maszynek do głosowania.

Drodzy Państwo! Przyszłość Naszego Miasta zależy od tego jak wychowamy jego przyszłe Pokolenia. Uczmy więc prawidłowych postaw już od najmłodszych lat, tak aby wyrosły na dobrych Obywateli. Takich, którzy będą związani ze Świebodzinem, i nie wyjadą z niego, gdy tylko nadarzy się okazja. Takich, którzy będą o to miasto dbać jak o swój dom. Na szczęście wyniki tegorocznego BO pokazały, że część rodziców nie wyraża już zgody na przedmiotowe traktowanie ich dzieci. Cieszy bardzo dobry wynik projektów wiejskich, cieszy zaangażowanie społeczeństwa na Os Słonecznym. Świetnie sprawiła się Świebodzińska Orkiestra Dęta. Należy więc teraz zrobić wszystko aby, podobnie jak wyżej wskazani, aktywna była pozostała część Społeczeństwa Świebodzina. Tego sobie i Państwu życzę.